Nr. 21. Nowy Targ, dnia 30 maja 1915 r. Rok III.



Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor. w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

GŁOSY O DALSZEJ WOJNIE.

Wojna światowa.

Włochy zerwały przymierze z Austro-Węgrami i wypowiedziały naszej monarchii wojnę. — Postępek Włoch jest wysoce wiarołomny. Nic dziwnego przeto, że oburzenie ogarnia całą ludność państwa przeciw Włochom. Napięcie patryotyczne, okazane w licznych manifestacyach wiernopoddańczych, świadczy o tem, że ani rząd, ani ludność nie upada na duchu wobec przybycia nowego wroga na teren walk.

Wojna Austro-Węgier z Rosyą, Serbią i Czarnogórą.

Zwycięski pochód armii austryacko-niemieckiej, rozpoczęty 2. maja trwa w dalszym ciągu. Wprawdzie w **Galicyi środkowej** Moskale usadowili się nad Sanem i pochód nie idzie już tak szybko, lecz rozpęd, którego nabrała nasza armia, nie szybko ulegnie wyczerpaniu. Armia operująca najdalej na północ w Galicyi środkowej przekroczyła rzekę San w dolnym biegu po krwawych walkach o przyczołek mostowy pod Sieniawą. Z tamtej strony Sanu toczą się zmienne boje, lecz góra jest po naszej stronie.

Przemyśl jest już z trzech stron otoczony przez naszą armię. Forty Przemyśla są już ostrzeliwane. Korespondent wojenny Roda-Roda pisze w „Neue Freie Presse", że nie wszystkie forty przemyskie zostały zniszczone. Połączenie kolejowe Przemyśla ze Lwowem ma być wkrótce zerwane. Walki zażarte toczą się również koło Sambora i dalej na wschód na południe od rzeki Dniestru.

W Galicyi środkowej, według ostatnich wiadomości, wzięła armia nasza 20 tysięcy jeńców do niewoli koło Radymna i bogaty łup wojenny.

W walkach frontowych pierwsze szeregi walczących Moskali są uzbrojone w pałki dębowe — dopiero dalsze szeregi mają karabiny. Żołnierze walczący są już ze strony rosyjskiej niewyćwiczeni i prosto z roli zapędzeni na linię bojową.

We wschodniej Galicyi cofnęła się nasza armia na linię Prutu i walki toczą się na południe od Stryja w dolinie Oporcu i Orawy na południe od Kołomyi.

Z Bukowiny, prócz walk o Czerniowce, brak bliższych wiadomości.

Ogólna liczba jeńców, wziętych od 2. maja do niewoli przekracza już cyfrę dwieście tysięcy ludzi.

Na terenie **Królestwa Polskiego,** na wschód od Nidy toczą się gwałtowne walki koło Kielc i w górach Świętokrzyskich. Tam to nasza armia zabrała w ostatnim czasie przeszło 6. tysięcy ludzi do niewoli.

Z terenu **serbsko-czarnogórskiego** brak wiadomości. Pisma donoszą tylko, że pewien milioner amerykański, chcąc ulżyć nędzy ludności serbskiej, ofiarował 35. milionów koron na serbski Czerwony Krzyż.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Włochami.

Na morzu nasza flota w nocy po wypowiedzeniu wojny z dnia 23 na 24 maja podjęła akcyę przeciw wschodnim wybrzeżom włoskim między Wenecyą a Barletta (Barletta miasto nad Adryatykiem liczy 42.000 mieszkańców) i przytem w wielu miejscowościach ostrzeliwała z powodzeniem ważne włoskie przedmioty wojskowe. Równocześnie nasze hydroplany obrzuciły bombami halę balonową w Chiaravalle oraz wojskowe zakłady w Ankonie (Chiaravalle, gmina w dystrykcie Ankona, 5 759 mieszkańców, Ankona liczy 55.480 mieszkańców, posiada cytadelę, wiele fortów, port wojenny, stacyę floty, liczne fabryki; prowadzi ożywiony handel. *Przyp. Red.*) i arsenał w Wenecyi, zrządzając widoczne szkody i pożary.

Na lądzie od nastania stanu wojennego rozpoczęły się na poszczególnych miejscach tyrolskiej granicy mniejsze walki.

W obszarze granicznym na Pobrzeżu koło miejscowości granicznej Strasoldo pokazała się włoska kawalerya.

Z powodu wypowiedzenia wojny, Najjaśniejszy Pan i Cesarz Franciszek Józef I. wydał manifest do ludów monarchii, który przytaczamy w całości:

Do moich ludów!

Król Włoch wypowiedział Mi wojnę.

Nieznanego w dziejach świata złamania wierności dopuściło się królestwo włoskie na obydwóch swoich sprzymierzeńcach.

Po przeszło 30-letniem przymierzu, w czasie którego królestwo to miało możność rozszerzenia swoich posiadłości terytoryalnych i osiągnięcia nadspodziewanego rozkwitu, opuściły nas Włochy w godzinie niebezpieczeństwa i z rozwiniętymi sztandarami przeszły do obozu naszych nieprzyjaciół.

Nie zagrażaliśmy Włochom, nie czyniliśmy ujmy ich powadze, nie narażaliśmy ich czci i ich interesów; spełnialiśmy wobec nich zawsze wiernie Nasz obowiązek sprzymierzeńców i udzieliliśmy im Naszej osłony, gdy wyruszali w bój.

Uczyniliśmy nawet więcej: Gdy Włochy zwróciły swój pożądliwy wzrok na Nasze granice, byliśmy gotowi do wielkich i bolesnych ofiar, aby tylko utrzymać stosunek przymierza i pokój, do ofiar szczególnie dotkliwych dla Mego ojcowskiego serca.

Lecz pożądliwość Włoch, które sądziły, iż należy wyzyskać chwilę, zaspokoić się nie dała.

I tak musi się spełnić przeznaczenie.

W najwierniejszem braterstwie broni Mego dostojnego sprzymierzeńca, armie Moje w 10-miesięcznych, gigantycznych zmaganiach, stawiły zwycięsko czoło potężnemu nieprzyjacielowi z północy.

Nowy, zdradliwy wróg z południa, nie jest Mi obcym przeciwnikiem.

Wielkie wspomnienia Novary, Mortary, Custozzy i Lissy, stanowiące chlubę mojej młodości, oraz duch Radetzky'ego, arcyksięcia Albrechta i Tegethoffa, który żyje wciąż w Mojej armii lądowej i w sile morskiej, daje Mi rękojmię, że i tam na południu obronimy zwycięsko granic monarchii.

Pozdrawiam Moje doświadczone w bojach i wypróbowane w zwycięstwach wojska. — W nich, oraz w ich wodzach, pokładam Moje zaufanie! Pokładam zaufanie w Moich ludach, których bezprzykładnej gotowości do ofiar należy się Moje najgłębsze, ojcowskie podziękowanie.

Błagam Wszechmocnego, aby raczył błogosławić Naszym sztandarom i otoczyć łaską swojej opieki Naszą słuszną sprawę.

Franciszek Józef m. p.
Stürgkh m. p.

WIEDEŃ, 23 maja 1915.

Wojna Niemiec z Rosyą, Francyą, Anglią i Belgią.

Z Królestwa Polskiego ani z nad Pilicy ani z obszaru bojowego na zachód od Warszawy nie ma już od dłuższego czasu żadnych wiadomości. Również z terenu północnego Królestwa nic nie słychać

W Prusach Wschodnich trwają zwycięskie walki dla Niemiec koło Kalwaryi i Maryampola w dalszym ciągu.

W Kurlandyi trwają bitwy nad rzeką Dubissą na zachód od rzeki Windawy i nad dolnym Niemnem.

Ataki Rosyan, którzy już byli koło 20 klm. od granicy pruskiej zostały z wielkiemi stratami odparte.

Rząd rosyjski dopuszcza się gwałtów na Niemcach rosyjskich w Kurlandyi. Konfiskuje Niemcom majątki ziemskie i rozdziela ją między ludność łotewską i litewską.

W Królestwie Polskiem za to rząd niemiecki zabrał dobra ziemskie Moskalom i rządowi rosyjskiemu na swoją własność.

Na **zachodzie** na długiej linii bojowej francusko-belgiskiej ataki francuzów, anglików i belgów trwają dalej. Walki te toczą się nieco na wschód od dawnych pozycyi niemieckich, lecz nie spowodowały nigdzie decydującego rozstrzygnięcia.

Na morzach zatonęło parę mniejszych statków handlowych angielskich wskutek działania niemieckich łodzi podwodnych.

Państwo niemieckie w wojnie włoskiej stanie również ramię przy ramieniu z monarchią austryacką, tak jak nasze państwo stanęło przy Niemcach w walkach z Francuzami i Anglikami.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, i Francyą.

Z terenu kaukaskiego, z granicy perskiej i Mezopotamii brak sprawozdań urzędowych tureckich.

Na froncie dardanelskim, Anglicy stojący koło Sedil Bahr, atakowali wszystkiemi swojemi siłami pod ochroną swoich dział i swej floty. Mimo znacznych posiłków, jakie otrzymali Anglicy, Turcy, przedsięwziąwszy przeciwatak, odparli atakujących Anglików w zupełności, tak, że mogli się tylko z trudem utrzymać na wybrzeżu. Anglicy pozostawili więcej niż 200 zabitych na polu walki. Turcy zdobyli jeden karabin maszynowy. Pod czas walki spadł uszkodzony przez turecki ogień, angielski aeroplan do morza. Walka trwała przez 9 godzin. Turcy mieli tylko 420 rannych i 43 żołnierzy zabitych. Tureckie baterye nadbrzeżne nad Dardanelami zadały angielskim bateryom koło Sedil Bahr, które wzięły udział w walce, ciężkie szkody.

Jedna z armatnich bateryi, po stronie anatolijskiej, trafiła cztery razy okręt pancerny typu „Majestic“, który musiał opuścić swe stanowisko. Pancernik typu „Vangeance“, który zastąpił wspomniany okręt, został trafiony przez dwa pociski. Sześciu ludzi załogi, stanowiącej obsadę tej bateryi, zostało zranionych.

W odcinku Ariburnu nie nastąpiła wczoraj żadna zmiana.

Kanonierka Pelinki - Deria, która pełniła służbę od lat 25, została zatopioną przez angielską łódź podwodną. Kanonierka aż do ostatniej chwili ostrzeliwała angielską łódz podwodną. O losie angielskiej łodzi podwodnej nic nie wiadomo. Załoga kanonierki została uratowana z wyjątkiem dwóch ludzi, którzy zostali zabici podczas walki.

W akcyi dardanelskiej obok Anglików i Francuzów wezmą udział także Włosi.

PODHALE W CZASIE WOJNY.

Szczawnica w maju.

Podhale w czasie wojny zmieniło swój wygląd do niepoznania. Nie widać, jak dawniej, na ulicach zalanych krasą i pięknem rozbudzonej wiosny, tych młodych, zgrabnych, junackich postaci, którzy barami zespoleni szli z pieśnią szumną i huczną, a ich odzew potężny pędził het przez Dunajec, skróś te góry. Nie obaczysz tych gibkich ludzi w bajecznie kolorowych szatach, pnących się po zboczach spowitych w szmaragd odświetnionej zieleni smreków i w krwawą łunę kielkujących pędów buka. Na ulicach pustka, w górach nie bieleją kierdele spaśnych owiec, nie gwarzą rozjęczone dzwonki, nie mącą spokoju głośne, rozległe śpiewy. We wsi, na przyzbie kaj nie kaj ujrzysz jaskrawą chustkę owijającą twarz znękaną, zmarszczkami smutku zbronowaną. Gdzieś tam pod ścianą siwi staruszkowie trzęsą bezradnie głowami, a strumienie bieluchnych włosów, spływają gęstą czeredą i oplatają ich bezsilną sędziwość. Gromadka gwarzy, schorowani gazdowie bezzębnemi dziąsłami przeżuwają wspomnienia przeszłości i porównują lata młodości, czas moru i głodu z dniem doby dzisiejszej.

W żadnym zakątku nie zabłąka się radość, nie zadrga kaskadą wesołą śmiech, ale panuje ociężale rozwleczona łza żałoby, dźwięczy smętne czytanie listu o udręce, o tęsknocie żołnierza. Przychodzi ono co dzień, co godzinę jako wieść bolesna z morza jęków ludzkich, z krainy polskiej, przesiąkniętej łzami i dymem nędzy i łka cierpieniem bezdomnych, to siepnie zapachem trupim.

Wszędy sępi widok troska i smutek żałosny.

W zygzakach pręg, w porwanych rysach twarzy wije się przyczajone pytanie:

„Co jutro zwiastuje, jaką dolę przyniesie?“

Plamią chałupy chusty jasnemi łzami uperlone, płomienieją kaftaniki niewiast, pod których osłoną bije serce rozdarte...

W powietrzu nie drga pogoda, nie drży radość, ale panuje straszny, nieustępliwy smutek, który wyrywa jęk z umęczonych piersi.

Nie ma śpiewu, jeno łzy i cisza zamarła na tle pustki. — Lud w dzień powszedni orze, sieje, na gwałt pracuje, bo to ma nakazane prawem ojców. Z umęczenia ręce opadają, a nie przestaje, bo rozkaz wewnętrzny na to nie zezwala. Nie przerywa pracy na chwilę, a spieszy się, by ją jak najprędzej ukończyć, gdyż jutro znów resztki pójdą, nikt nie zostanie, jeno tęsknota nieogarniona za nimi. Rzuca znojnie garście zboża, niby ziarna myśli i najserdeczniejszego umiłowania, a z niemi idą do ziemi pytania niepewnego jutra: „Poco siać — co przyszłość przyniesie — kto zbierze“ — dla kogo?

Kto przejdzie przez wieś i posłucha opowiadania dzierganego z płaczu, łez, narzekania, nędzy krwawej, tych dziejów starych, a znów odnowionych dziejów biedy przednowkowej, to z sądów wytrawnych może się wiele nauczyć i o niejednej rzeczy dowiedzieć. Brak ludzi na Podhalu. Jak wsie opustoszały, można obaczyć w święto, kiedy lud po-

wraca z nabożeństwa. Ciągnie się krasny bukiet spodnic, rumienią twarze dzieci, a gdzieś jeno zapłacze się góral chromy, to starzec niedołężny. Nie ma w dziedzinach sił mocnych, które zdoleją zdzierżyć pęd trudu, na których barkach niezmęczenia praca wszelka znajduje oparcie. Wszędy w kościele czy w polu spotkasz niewiasty, niedorostków i zgrzybiałych. Nic dziwnego. Żadna chyba połać kraju jak Podhale nie wysłała tylu zdolnych do broni. Pierwsza mobilizacya, rozliczne forszpany, dwukrotnie legiony wiele zagarnęły (ze samej Szczawnicy przeszło 60), później rozmaite pobory, zwłaszcza stawka listopadowa dokonana w obawie przed inwazyą rosyjską wzięła bardzo wielu, tak, że dzisiaj pozostali schorzali starcy, kobiety, lub w sile wieku, ale z wadą organiczną mężczyźni. Nowy pobór ma nastąpić za kilka [illegible] — więc kogóż wezmą? i kto we wsi zostanie?

Nie ma nikogo ktoby był dźwignią gospodarstwa, ktoby pazurami wytrwania mógł z tej macoszej ziemi, ze srogiego kamieńca wydrapać ćwiartkę owsa, czy parę korcy gruli. Z ubytkiem ludzi poszedł w parze brak koni. Na uboczy Hubiny, Polanicy, Briarki, wyginają grzbiety wychudzone krowiny, a nad udręczną pracą nikt się nie ulituje, a każdy ją pędzi na gwałt, gdyż rola nieuprawiona czeka w poniewierce ugoru, w spiekocie suszy leży. Gdzieś zabłąkany koń się wlecze, a ryje, aby jak najprędzej skończyć, bo czasu nie ma. Dzisiaj orze rolę, a jutro pójdzie het. Nie ma sił roboczych, więc jeden drugiemu pomaga, nie ma czasu do stracenia, więc i w nocy słychać zgrzyt pługa i postęp pracujących na wierchach.

Piękne rzeczy czytamy, że obok linii bojowej konie wojskowe uprawiają grunta chłopskie. Jaka to ulga dla rolnika, to każdy łatwo zrozumie. U nas oczywista tej pomocy nie było i nie ma. Na całą wieś, liczącą 4.000 dusz jest zaledwie kilka par koni i te są rozchwytywane. Za pieniądze nie można najmować, istnieje już handel wymienny. Przez ciągłą pracę są te szkapiny wynędzniałe i przez to nie przedstawiają niemal żadnej wartości. Noc i dzień bez wytchnienia w zaprzęgu, gdyż inaczej nie można. Rolnicy przyjęli z niekłamaną radością rozporządzenie, zabraniające wywozu środków żywności i koni. Piękny zakaz, ale — w tych dniach mają ostatki, jako „forszpany“ „iść w pole. Krowy do uciążliwej pracy w górach na gruncie kamienistym się nie nadają, po kilku dniach przy nędznem odżywianiu wyglądają jak szkielety. Trudno! trzeba pazurami drapać, zębami wypada gryźć dolę człowieczą. — Co przedtem cała rodzina obrabiała, to dzisiaj musi czynić uszczuplone jej grono. Ubytek zaś nieprzerwanym wysiłkiem dopełniają. Wszyscy w polu zapracowani, od najmłodszych do najstarszych. Od rana do zmierzchu grzbiety pochylonych ludzi uprawiają ten zagon niewdzięczny. Obok szalonego, niemal nadludzkiego wysiłku z jakim górale uprawiają swą rolę, daje się zauważyć zniechęcenie, rezygnacyę i przygnębienie. —

Przyczyna jedna — a wielka — starczy za wszystkie. *J. W.*

Pogadanki gospodarcze.

(Ciąg dalszy).

Zwichnięcie nogi, naciągnięcie żyły i uderzenie. P r z y c z y n a: Nieuważne obchodzenie się ze zwierzęciem.

L e c z e n i e: Okłady z octu, gliny z octem, kapusty kwaśnej. Zwierzę pozostawić w stajni. To samo stosować należy przy podbiciu i odgnieceniu podeszwy kopyta.

Nieoczyszczenie czyli nieodejście łożyska. P r z y c z y n a: Nieregularny poród, nieumiejętna pomoc przy porodzie, zbyt ciężki płód, wady wewnętrzne. O b j a w y: Łożysko nie odchodzi lub tylko część odeszła.

L e c z e n i e: Przepłukiwać macice słabym roztworem karbolu (w braku może być czysta letnia woda) zapomocą przyrządu do zadawania lewatywy. Przywiązywać ciężarek do łożyska, w miarę potrzeby łożysko przycinać.

Kolka (myszki). P r z y c z y n y: Rozepchanie żołądka ziarnem żyta, jęczmienia, starem niedobrem sianem, a do tego bezpośrednie pojenie zimną wodą. O b j a w y: Koń zdradza niepokój, kładzie się na ziemi, to znów wstaje.

L e c z e n i e: Dać na przeczyszczenie, nacierać boki wiechciami mokrej słomy, przeprowadzać, zadać lewatywę, zostawić na dyecie, usunąć z odbytnicy kał.

Spieczenie. P r z y c z y n a: Nagłe nawracanie koniem przy orce, bronowaniu, wyprowadzaniu ze stajni. O b j a w y: Ból mięśni szyjowych i łopatkowych.

L e c z e n i e: Okłady z zimnej wody z octem, z gliny z octem, ze śniegu, okłady kapustą kwaśną i t. p.

Szpat. Jest chorobą nieuleczalną, spowodowaną po największej części w czesnem używaniem konia do ciężkiej pracy. Pojawia się na stawie skokowym tylnej nogi.

Gnicie i rak strzałki. P r z y c z y n a: Mokra ściółka, nieczyste dyle, dłużej trwająca praca na mokrych, bagnistych gruntach, nieumiejętnie strugane strzałki, niewyleczone zagwożdżenie i t. p. O b j a w y: Zwierzę kuleje, na strzałce pojawia się rana i ropienie.

L e c z e n i e: Wymywać dokładnie słabym roztworem karbolu, nacierać maścią lub tłuszczem, zasypywać jodoformem i bandażować aż do wygojenia.

Zapalenie kopyta. P r z y c z y n y: Niedbalstwo, dłuższa praca na mokrym gruncie, twarde drogi,

nieumiejętne kucie, zastrzał i t. p. Objawy: Koń kuleje, kopyto gorące.

Leczenie: Kopyto wysmarować tłuszczem i leczyć jak podbicie.

(Ciąg dalszy nastąpi.) *Br. Gąsienica.*

LISTY.

List z placu boju do rodziców.

Kochani Rodzice!

W pierwszych słowach mego listu pozdrawiam Was temi słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Z kartki waszej dowiedziałem się o waszem zdrowiu oraz powodzeniu. Ja z łaski Boga zdrowy a powodzenie moje jak na wojence. Bardzo mię cieszy kochani Rodzice żeście zdrowi, bo cóż może być bardziej pocieszającego na wojnie, jak zdrowie rodziców dla syna. Ja o ile możności będę się starał zawsze pisać, bo wiem, że Wam to sprawia radość, gdy dostaniecie list odemnie, bo mnie też radość sprawia, gdy dostanę list od Was Bo cóż może tak człowieka pocieszyć tu na wojnie, gdzie człowiek żyje w ciągłem przewidywaniu śmierci; gdy się usłyszy świst kuli albo huczenie granatu, myśli, o ho, to dla mnie przeznaczona. Ale jakoś pani śmierć dosyć mię omija, za co Bogu serdecznie dziękuję, że mi pozwolił już ośm miesięcy tej wielkiej wojny przetrwać, a może Bóg litościwy pozwoli, że się będę mógł wrócić do Was, drodzy rodzice, do tej wsi, gdziem spędził młode lata, a chociaby mi przyszło głowę położyć, gdzie w obcej stronie to nic: gorzej na tych, co zostawili żony i dzieci, a muszą tu być. Takie to już przeznaczenie człowieka.

To Wy się nie smućcie, bo to jest dług Ojczyźnie, co każdy musi spłacić, ale bądźcie dobrej myśli, może mi Bóg pozwoli się wrócić do Was i innych znajomych. Jak raz zwyciężymy tego przeklętego odwiecznego wroga, choć może to potrwać długo, ale zwycięstwo musi być nasze, o które Boga prosimy, o co i Wy proście. Wyście i tak szczęśliwi, żeście nie widzieli skutków wojny. Wojna to jest kara boska nie tak dla żołnierzy, jak cywilnej ludności, gdy jej nie zostaną tylko gruzy i popiół. Choć i u Was rozkoszy nie ma, ale choć macie dach nad głową.

Dowiaduję się, jak Wam tam zeszły święta, bo ja dosyć wesoło, jak na wojnie. Tęskniłem za Wami, że nie mam kogo polać, za uciechą z młodych lat we wsi, ale tu wojna, nie ma co, musi się spełnić obowiązek żołnierza. Gdy przy pracy myślałem sobie, co tam moi rodzice robią, pewnie modlą się w kościele za mną, a myślą sobie, czy ja też jeszcze żyję, gdzie ja się znajduję.

Smutni byli i towarzysze, choć słońce wesoło świeciło nad naszemi głowami, strzału prawie w niedzielę słychać nie było, ja patrzyłem w tę stronę, skąd się spodziewałem wsi i słuchałem, czy też nie usłyszę dzwonu z naszego kościoła. Ale damo wyczekuję, bo słychać tylko gdzieś daleko huk armat, ale daleki i głuchy. Tutaj gdzieniegdzie już orzą i sadzą ziemniaki, bo przecież przyszła już upragniona wiosna tak dla Was, jak i dla nas. Wiosny wszyscy wyczekiwali, może co lepszego przyniesie dla nas, niż zima, daj Boże! Kończąc pisanie zasyłam Wam serdeczne pozdrowienie — jak tylko syn kochający może dać pozdrowienie i pozdrawiam wszystkich krewnych i znajomych. Bywajcie zdrowi Wasz kochający syn

Filip.

P.S. List powyższy, malujący barwnie duszę naszego żołnierza, otrzymała redakcya z Maniów.

Nadesłane.



Za duszę śp.

MAURYCEGO FRĄCZKA

urzędnika Pow. Kasy Oszczęd. w N. Targu.

Oficera Polskich Legionów,

który zginął śmiercią bohaterską w walkach nad Nidą, odbędzie się w kościele parafialnym w Nowym Targu we wtorek 1. czerwca b. r., o godzinie 8. rano

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które Rodaków zaprasza

Powiatowa Kasa Oszczędności.

KRONIKA.

Na Bursę gimnazyalną złożyli: dyrektor Stanisław Bednarski za pośrednictwem dyrektora Dra K. Kratoskiego 4 Kor., pani Bronisława Massatschówna 6 Kor. 10 hal., Ks. Paluch proboszcz z Odrowąża 20 Kor., Kasa Reiffeisena z Odrowąża 20 Kor. — Razem 50 Kor. 10 hal.

Nowa pożyczka wojenna. C. k. Namiestnik przez znane obwieszczenie wzywa całą ludność do zapisywania się z udziałami na drugą wewnętrzną pożyczkę wojenną. Nie wątpimy, że ludność cała, znana z patryotycznego usposobienia, chętnie państwu przyjdzie z pomocą pieniężną.

Powrót ewakuowanych z okolic położonych na północ od Koniecznej a południe od Gorlic do stron rodzinnych a rozmieszczonych na Podhalu, rozpoczyna się z dniem 25. maja. Życzymy im, by zastali swoje

domy w całości, by role obrobili i nie szukali więcej przytułku.

Nie róbcie krzywdy uchodźcom! Dochodzą nas słuchy, że część mieszkańców Nowego Targu i okolicy, szczególnie kobiety, nieprzychylnie się odnoszą do nieszczęśliwych ofiar wojny, tu mieszkających, posądzając ich, że oni są przyczyną drożyzny i braku niektórych przedmiotów do ubrania i życia. Musimy wystąpić z całą siłą przeciwko temu, na szczęście odosobnionemu objawowi, prostując również posądzenia niesłusznie, gdyż i bez uchodźców byłoby tak samo brak niektórych artykułów żywnościowych, jak i innych środków. Uważajcie przytem, że my się oburzamy na niemców i inne ludy z zachodniej części państwa, którzy tak samo w obec nas się odnosili: owszem pomagajmy sobie wzajemnie, bo nie wiemy jeszcze, co nas jutro spotkać może.

Spisywanie owsa. Mimo tego, że powiat nasz sprowadził ogromną liczbę wagonów owsa do zasiewu, zarządziło c. k. Starostwo na polecenie władz wyższych drugie spisywanie owsa, który jest tu obok ziemniaków głównym środkiem żywności dla ludzi. Pobór owsa w odpowiedniej ilości został miedzy gminy rozłożony.

Nakładem księgarni Podhalańskiej w Zakopanem, wyszły z druku dwie książeczki, bardzo w tym czasie potrzebne p.t. Co to jest cholera i jak ją zwalczać (20 h.) i Desinfekcya (10 h.) napisane przez dra J. S.

Morderstwo w Maniowach. Jakiś z nazwiska nie znany bliżej uchodźca z pod Przemyśla — przebywający w Łącku, w drodze do Nowego Targu — dokąd jechał po wapno w poprzednim tygodniu, został we wsi Maniowach w osadzie Ciechorzyn przez nieznanych sprawców zamordowany. Żandarmerya śledzi za sprawcami.

Skąd pochodzą strzały, które u nas słychać? Kiedy toczyły się krwawe boje między Tarnowem a Gorlicami — tośmy nie słyszeli żadnych strzałów. Teraz zaś, kiedy armie posunęły się daleko na wschód, dochodzi nas huk strzałów armatnich. Otóż strzały te są albo z odcinków, leżących w kierunku południowo-zachodnim od górnego Sanu, albo z gór Świętokrzyskich w Królestwie. Głos armat bowiem przy odpowiedniej pogodzie rozchodzi się do 200 kilm.

C. k. Dyrekcya poczt oznajmia, iż ograniczenie przy podawaniu wartości przy listach wartościowych do obszaru Polski, zajętego przez wojska austro-węgierskie, została zniesioną rozporządzeniem c. k. Ministerstwa handlu z 3. maja 1915 L. 3279 H. M. — Odtąd więc można tam posyłać listy wartościowe z dowolną wartością. Dotychczas zostały tam otwarte c. i k. etapowe urzędy pocztowe w miejscowościach: Dąbrowa, Jędrzejów, Miechów, Noworadomsk, Olkusz i Piotrków.

W urzędach tych dopuszczone są:

a) przy nadawaniu: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (czasopisma), próbki towarowe i listy wartościowe w stanie otwartym;

b) przy oddawaniu (doręczeniu) karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (czasopisma), próbki towarowe i listy z podana wartością.

Zauważa się przy tej sposobności, iż przy przesyłkach polowych, przeznaczonych do tych miejscowości odpada potrzeba podawania numeru poczty polowej.

W końcu nadmienia się, że w prywatnym ruchu telegraficznym między Węgrami a obszarami Polski, zajętymi przez austro-węgierskie wojska, jest dozwolone używanie także języka węgierskiego.

C. k. Dyrekcya poczt oznajmia, że przy c. k. etapowych urzędach pocztowych w Dąbrowej i Olkuszu w Polsce otwartą została służba telegraficzna dla prywatnego ruchu telegraficznego.

Z żałobnej karty. Jan Marzec, przeżywszy 86 lat zmarł w Klikuszowej. Zmarły brał udział walkach o wolność narodu w r. 1863 i 4, walcząc pod Miechowem. Na osłodę starości osiadł w Klikuszowej, gdzie syn jego Ks. Piotr jest proboszczem. Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem i czcią powszechną był otoczony. Cześć jego pamięci!

„Świadczenia wojenne". Pod tym tytułem wyszła nakładem krajowego Biura Patronatu Spółek Oszczędności i pożyczek bardzo cenna w obecnym czasie broszura posła Dra Franciszka Stefczyka, w której autor w popularnej i zwięzłej formie zestawił przepisy o świadczeniach wojskowych.

Broszura ta, zawierająca 108 stron druku, wyjaśnia nieświadomym obowiązki, związane z ustawami i rozporządzeniami o świadczeniach wojennych. — W przedmowie poseł Stefczyk wspomina, że także po wojnie sprawa będzie aktualna i wydawnictwo na czasie. Zgłaszanie pretensyj z powodu wykonania świadczeń wojennych bez wynagrodzenia, lub bez należnego odszkodowania, albo za niedostatecznem, sprzecznem z przepisami wynagrodzeniem i odszkodowaniem, może odbywać się jeszcze i po wojnie przez sześć miesięcy od ogłoszenia, że ustał obowiązek świadczeń wojennych — a załatwianie zgłoszeń i starania o ich korzystne i rychłe załatwianie trwać będą jeszcze długi czas potem.

W tym względzie, zdaniem autora, potrzeba będzie dalszych wyjaśnień i wskazówek, które powinny wyjść od osób powołanych w naszym kraju do praktycznego stosowania ustaw o świadczeniach wojennych i wskutek tego mających najwięcej sposobności do zebrania potrzebnych doświadczeń i spostrzeżeń.

Gminna gospodarka rolna. Rząd Rzeszy niemieckiej wydał rozporządzenie w sprawie zagospodarowania gruntów w którem znajduje się następujące postanowienie: „O ile uprawniony do użytkowania sam uprawy nie podejmie, nie udowodni, że jest w stanie uprawę przeprowadzić lub wezwanie pozostawi bez odpowiedzi, władza administracyjna pierwszej instancyi ma prawo odebrać użytkowanie gruntu wraz z przynależnościami w całości lub częściowo co najdłużej na okres czasu do końca roku 1915 i przekazać gminie. Władza administracyjna rozstrzyga, czy wogóle i jakie gmina ma wypłacić odszkodowanie."

Na to przewidujące i przykładne zarządzenie zwracamy uwagę naszych czytelników samorządnych t. j. Wydziału powiatowego i Zwierzchności gminnych.

Patryotyczna zbiórka meteli. W poniedziałek 31. maja b. r. odbedzie sie w Nowym Targu zbiórka metali na rzecz armii, której zbieraniem zajmą sie uczniowie gimnazyalni

XXV. WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO W KROŚCIENKU NAD DUNAJCEM

odbedzie sie ponownie dnia 8. czerwca 1915. roku o godzinie 3. po południu w budynku własnym przy ulicy Jagiellońskiej l. 188.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1914.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1914
5) Wybór 4. członków Rady nadzorczej w miejsce ustepujących.
6) Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1915.
7) Wnioski i interpelacye.

O liczny udział członków uprasza RADA NADZORCZA Towarzystwa Zaliczkowego w Kroscienku nad Dunajcem

Sekretarz *Kazimierz Bogdański.* Prezes *Stanisław Królski.*

Czas odnowić prenumeratę
za drugi kwartał!

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.